

**(II Romanista - P.Torri) Wczoraj, wczesny poranek. Wchodzisz do baru i barista, uśmiechając się, mówi ci, "widziałeś Nicolo?". Udajesz się na stoisko z gazetami i jest bis "Nicolo jest fenomenem". Wsiadasz do taksówki i kierowca "jestem Nicolo, nie mogą go sprzedać, chcę go zobaczyć w barwach Romy na naszym stadionie". Tak, gdyż Zaniolo stał się w tych stronach Nicolo, dostając się do serc Romanistów, synem, bratem, przyjacielem, chłopakiem zdolnym do ożywiania snów, piłkarzem wokół którego planuje się wielką przyszłość, przyszłym mistrzem, który wydaje się mocno spieszyć, aby wymazać słowo "przyszły".**

W końcu trzeba było się tego spodziewać. Jest to nieuchronne następstwo podwójnego trafienia w Lidze Mistrzów najmłodszego gracza, który dokonał takiego wyczynu, po tym jak dał jasne sygnały, raz, dwa, trzy, cztery razy. Jednak prawdą jest też, że przy wielu rzeczach, które powiedziano o lewonożnym chłopaku, wyborze rzymskiego życia, domu w Eur, skąd jeździ do Trigorii z mamą, gdyż nie posiada jeszcze prawa jazdy; dostrzega się nieuchronnie szczyptę, być może więcej, zmartwienia. Czyli: kiedy go sprzedadzą?

Pytanie można stawiać, ale w tym przypadku jest też czysta odpowiedź: Zaniolo nie jest na sprzedaż. Przynajmniej nie w tym sezonie, choć w Trigorii są zamiary cieszenia się nim przynajmniej przez kilka sezonów. Przy czym rozumiałem jest, że w w futbolu trzeciego milenium, tym z szejkami i tym podobnymi, prognozowanie przyszłości jest zadaniem czysto optymistycznym. Jasne, że jest dziś kontrakt na 270 tysięcy euro netto za sezon, który może postawić pod dyskusję wszelkie pragnienia i pewności. Jednak w tym przypadku umowa stanowi panem sytuacji Romę. Bowiem jest to kontrakt, który wygasa 30 czerwca 2023 roku, za cztery i pół roku, nie ma żadnej klauzuli ustalającej cenę zakupu, wszystko jest w rekach Romy. Zatem wszystko jest spokojne? Nie do końca. Bowiem także w Trigorii wiedzą dobrze, że liczby w umowie chłopaka, który dopiero co opuścił Primavera Interu muszą zostać nieuchronnie przedyskutowane. Pierwszym, który zdaje sobie z tego sprawę jest Monchi, który wie, że wcześniej czy później trzeba się zmierzyć z tym tematem. Myślano w trakcie ostatniego mercato, że strony spotkają się zaraz po zakończeniu styczniowych negocjacji, ale zdecydowano się, w porozumieniu, odroczyć wszystko na czas po zakończeniu sezonu. W tej sytuacji Monchi i nowy agent gracza, Claudio Vigorelli, dogadali się już, że nie licząc pieniędzy, gdy dojdzie do podpisu, dojdzie też do przedłużenia umowy o rok, z wygaśnięciem w czerwcu 2024 roku. Strony dogadały się co do innej rzeczy. Mianowicie w najbliższej umowie nie zostanie umieszczona żadna klauzula, nie chce jej Roma i nie chcą agenci chłopaka i znaleziono w tej kwestii porozumienie. Co nie jest sprawą drugiej wagi, ponieważ umieszczając klauzulę, niezależnie od tego jak wysoką można ją sobie wyobrazić, ustala się precyzyjną cenę sprzedaży.

Uspokaja Romę i również nas, nie tylko długość kontraktu, która aktualnie jest nie do tknięcia przez kogokolwiek, mimo że w ostatnim czasie czytaliśmy o planach

Juventusowi, aby pozyskać gracza, zapominając, że teraz Zaniolo może odejść z Romy tylko jeśli Giallorossi zdecydują się go sprzedać. I gwarantuje się, że takiej woli nie ma. Jest też, aby być nieco spokojniejszym, wola chłopaka. Który nie ma żadnego zamiaru zdejmować koszulki Giallorossich. Po niewytłumaczalnych odsunięciach na bok we Florencji i Mediolanie, Zaniolo odczuwa szczerą wdzięczność dla Romy, która go chciała, nie wysłała na wypożyczenie latem za precyzyjnym wskazaniem Di Francesco, który teraz daje mu cały czas grać. Zaniolo przeżywa te chwile ze spokojem swojej błogosławionej młodości. Ci, którzy są blisko niego zapewniają, że nie istnieje ryzyko, że zakręci mu się w głowie i że sam Zaniolo zapewnia, że musi się we wszystkim poprawić. Wliczając oczywiście kontrakt.

W ostatnich kontaktach między Monchim i Vigorellim, mimo że nie odległość, rozmawiano też o liczbach, z Romą, która wyjaśniła jak zamierza nagrodzić chłopaka za to co pokazuje. I to się stanie. Na razie Giallorossi dali do zrozumienia, że chcą potroić zarobki chłopaka do liczby około 900 tysięcy euro za sezon z rosnącym wynagrodzeniem w kolejnych sezonach. To nie wystarczy jeśli Zaniolo będzie dalej grał na tym poziomie, wówczas trzeba będzie pomnożyć wynagrodzenie razy pięć, aby doszło do podpisów. Tak, gdyż jedynym ryzykiem Romy jest to, że jeśli Zaniolo będzie grał tak dalej, będzie kosztował coraz więcej. Jednak jest to ryzyko, z którego podjęcia cieszą się w pewnym sensie w Trigorii. Cieszymy się też my.

Autor: abruzzo